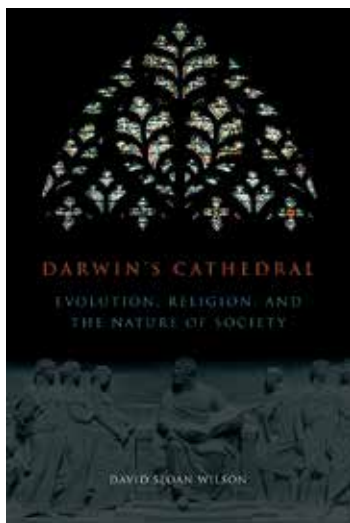


Darwin's Cathedral: Evolution, Religion, and the Nature of Society. University of Chicago Press 2002, Chicago, 268 str.



David Sloan Wilson, którego nie należy mylić z innym, bardziej znanym amerykańskim biologiem – Edwardem Osbornem Wilsonem, ma podobne zainteresowania jak Edward Osborne – biologię ewolucyjną, socjobiologię, w tym teorię selekcji grupowej¹. David Sloan jest znany jako autor bardzo oryginalnego teoretycznego modelu selekcji grupowej dla grup tworzących się losowo na czas krótszy niż jedno pokolenie.

Tym razem D. S. Wilson napisał książkę dotyczącą ewolucyjnych aspektów religii, z tym, że autor nie precyzuje *explicit*e w jakiej mierze jest to ewolucja biologiczna, a w jakiej kulturowa², niemniej ma to być ewolucja darwinowska prowadząca do powstania i utrzymywania się przystosowań, a zatem przebiegająca drogą naturalnej selekcji, w tym także selekcji grupowej. Autor w bardzo małym stopniu odnosi się do samej teorii selekcji grupowej, a jedynie deklaruje się jako zwolennik takiej selekcji jako ważnego czynnika determinującego ewolucję cech korzystnych dla grupy. Zajmując się przystosowawczym znaczeniem religii bierze pod uwagę tak przystosowania korzystne dla poszczególnych wyznawców, jak i dla całej społeczności danego kościoła. W rozdziale wprowadzającym do książki, zatytułowanym „Kościół jako organizm”, autor przytacza wiele

dowodów historycznych, w których wyznawcy widzieli w swym kościele rodzaj pojedynczego organizmu. Taka struktura społeczności kościoła skłania autora do traktowania go w kategoriach innych organizmów biologicznych poddanych procesom ewolucyjnym i w konsekwencji adaptującym się do swego środowiska. Z drugiej strony zwraca on uwagę na trudności w traktowaniu kościoła jako organizmu. Struktura taka jak kościół, jeśli powstała drogą selekcji grupowej, pozwala na pewien spadek dostosowania osobników na rzecz wzrostu dostosowania całej grupy. Niemniej społeczność kościoła jest złożona z osobników genetycznie różnych i dlatego jest znacznie słabiej zintegrowana niż komórki lub inne części pojedynczego organizmu stanowiące jeden, genetycznie identyczny klon. Wiadomo, że selekcja grupowa prowadząca do powstania cech korzystnych dla grupy jest zagrożona przez selekcję indywidualną, która prowadzi do wygranej osobników egoistycznych, realizujących swe cele kosztem całej grupy. Taka przewaga może nie być realnym zagrożeniem w przypadku selekcji kulturowej, jeśli grupa potrafi identyfikować i eliminować ze swego grona egoistów działających *wbrew* dobru grupy.

Dalej przechodzi on do socjologicznych aspektów religii, natomiast najciekawsze są przedstawione w rozdziałach trzecim i czwartym opisy różnych religii wskazujące na ich przystosowawczy charakter, w tym na korzyści będące udziałem jej wyznawców. W rozdziale trzecim autor skupia się na dokładnym opisie i funkcjonowaniu kościoła zorganizowanego w Genewie w XVI wieku przez Jana Kalwina. Stara się on czytelnika przekonać, że kalwinizm w Genewie był najbardziej idealnym obrazem dobrze zintegrowanego organizmu, przynoszącego pomyślność i zamożność swym wyznawców i doskonałe funkcjonowanie całego miasta. Zwraca on szczególną uwagę na wprowadzoną przez Kalwina opiekę nad chorymi i ubogimi mieszkańcami oraz że Jan Kalwin i współpracujący z nim pastory, wybierani przez wyznawców, nie czerpali żadnych osobistych korzyści ze swej pozycji. Przynależność religijna jest sprawą tak osobistą, że zapewne wielu historyków i religioznawców nie zgodzi się z tezami Davida S. Wilsona odnośnie kalwinizmu, tym bardziej, że kościół Kalwina w Genewie był systemem bardzo rygorystycznym, w którym nie mieli szans ludzie wątpiący w jego nauki

¹ D. S. Wilson 1975 A theory of group selection. *Proc. Nat. Acad. Sci. USA* 72: 1358.

² Przekaz kulturowy między ludźmi lub zwierzętami ma pewne cechy wspólne z przekazem genetycznym z tym, że przekaz genetyczny jest tylko wertykalny (do potomstwa) a kulturowy wertykalny i horyzontalny. Pewne idee i sposoby postępowania przynoszą korzyści tak poszczególnym osobnikom tak, jak i grupom, i dlatego rozpowszechniają się, podczas gdy inne, nie dające takich korzyści, znikają. Dlatego uzasadnione wydaje się mówienie o selekcji kulturowej indywidualnej i grupowej, prowadzącej do ewolucji kulturowej i powstania przystosowań typu kulturowego (por. Cavalli-Sforza & Feldman 1981 *Cultural transmission and evolution*, Princeton Univ. Press).

i nieprzestrzegający jego reguł. Ale taki sposób prześladowania odstępców od przyjętej w danej społeczności religii był w owych czasach dość powszechny. Rzecz w tym, że warunkiem przewagi selekcji grupowej nad selekcją indywidualną jest właśnie zdolność grupy do pozbywania się osób nieprzestrzegających tabu grupy.

W rozdziale trzecim i czwartym kilka kościołów zostało przedstawionych jako przykłady struktur doskonale dostosowanych do warunków życia ludzi w danym miejscu i czasie. Najbardziej przekonującym jest opis tradycyjnych wierzeń religijnych na indonezyjskiej wyspie Bali, których jądrem mają być reguły jak dzielić wodę płynącą z gór, jak organizować jej przesyłanie systemem kanałów oraz jak chronić uprawy i zbiory przed szkodnikami. Autor twierdzi, że gdy Bali stała się kolonią holenderską, Holendrzy jako eksperci od budowy kanałów i nawadniania próbowali ulepszyć metody nakazywane przez tradycyjną religię. Okazało się jednak, że wszystkie ich zalecenia odnośnie nawadniania i prowadzenia upraw jedynie pogarszały sytuację. W podobnej sytuacji znaleźli się Amerykanie, którzy w XX wieku proponowali mieszkańcom Bali tak zwaną zieloną rewolucję, czyli genetycznie udoskonalone odmiany roślin uprawnych. Niestety nie zaproponowali oni również dobrych sposobów ochrony upraw przed szkodnikami i dlatego ich propozycje były gorsze od tych proponowanych przez tradycyjną religię.

Ogólnie można stwierdzić, że David Sloan Wilson usiłuje przekonać czytelnika jak dobre, przystosowawszy i użyteczne są wierzenia religijne, nie tylko dla społeczeństw, ale także dla pojedynczych osób. Religie, które są najlepiej dostosowane do swego miejsca, wygrywają z wierzeniami gorzej dostosowanymi w danym miejscu i czasie. Takie stwierdzenia sugerują, że religie są bytami powstałymi w drodze naturalnej selekcji opartej nie tyle o przekaz genetyczny, ile o przekaz kulturowy. Niemniej autor nie stwierdza tego *explicite*. Traktuje właściwości różnych religii podobnie jak właściwości roślin, zwierząt i mikroorganizmów, które opisuje, aby pokazać w jaki sposób są one przystosowane do swego czasu i środowiska. W ten sposób ogranicza się do metodologii nauk empirycznych, których stwierdzenia mogą być obiektem falsyfikacji. Wiara w istnienie nadnaturalnego bytu, który nadał ludziom wiarę religijną nie należy do nauk empirycznych i dlatego autor wstrzymuje się od stwierdzenia ostatecznej przyczyny religijności człowieka.

Na tę książkę warto zwrócić uwagę, ponieważ wielu biologów ewolucyjnych, począwszy od Thomasa Huxleya, a skończywszy na Richardzie Dawkinsie, używa darwinowskiej teorii do przekonania swych czytelników, że Pana Boga nie ma, nie bacząc na to, że hipotezy o istnieniu Boga nie da się ani udowodnić ani obalić używając metodologii nauk empirycznych. Poza tym przekonują oni, że z religii nie wynikają żadne korzyści, a tylko kłopoty i nieszczęścia. Według D. S. Wilsona religia jest najczęściej czymś bardzo ludziom potrzebnym, a jeśli nie czymś niezbędnym, to na pewno użytecznym. Jest to w ostatnich latach coś nowego. O znaczeniu przystosowawczym religii można dowiedzieć się od innych współczesnych ewolucjonistów. O korzyściach wynikających z religii mówił w swoim wykładzie³, dostępnym na YOUTUBE, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego – Jared Diamond. Podobnie życzliwy stosunek do religii ma inny amerykański profesor, aczkolwiek Holender z pochodzenia, Frans de Waal, którego książka o ewolucji zasad moralnych u naczelnych i u człowieka ukazała się także w polskim tłumaczeniu⁴. Na dwie tezy de Waala warto zwrócić uwagę: po pierwsze, że różnego rodzaju zasady współżycia między osobnikami, które zwykle klasyfikujemy jako zasady moralne, występują nie tylko u naczelnych, ale spotykane są także u innych ssaków, a zatem moralność jest wcześniejsza aniżeli religia; po drugie, że propagowanie ateizmu wydaje się być działalnością bezsensowną.

Ten przyjazny stosunek ewolucjonistów do religii przypomina mi sytuację z lat 70. XX w., gdy po jednym z posiedzeń Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN, które przypadło w piątek, gdy z grupą osób wybieraliśmy się na pociąg do Krakowa, profesor Henryk Szarski dopytywał naszych warszawskich kolegów, gdzie w pobliżu w Warszawie jest dobra restauracja, w której można zjeść rybę, jak argumentował: „my jesteśmy takimi ewolucjonistami, którzy w piątek nie jedzą mięsa ssaków i ptaków”.

Adam Łomnicki
adam.lomnicki@uj.edu.pl

³ <https://www.youtube.com/watch?v=GWXr7pXoCTs>

⁴ Frans de Waal. 2014. *Bonobo i ateista: w poszukiwaniu humanizmu wśród naczelnych*. Copernicus Center Press, Kraków.